

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poanne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dołatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś Hieronima W.
Sobota: Remigjusza Bisk.
Niedziela: N. P. M. Różanow.
Poniedziałek: Kandyda Męcz.

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 51.
Zachód 5-ej 51.
Długość dnia godzin 12 43.
Ubyło 4 43.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 11 r.
Zachód 2 58 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 3 (st. 1 c. 3).
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9°.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dołatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po.

Wtorek: Franciszka Seraf.
Środa: Placyda Męcz.
Czwartek: Brunona Wyz.
Piątek: Justyny Panny.

Dodatek poranny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Imisława; jutro Znatysława.
Zgromadzenia: Zgromadzenie ogólne akcjonariuszów warszawskiego Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm.—5 po południu.) — Miesięczne ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Resursa kupiecka przy ulicy Senatorskiej—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywul. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki malarzy irzeźbiarzy. (Nowy Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Violetta” (z udziałem pani Aleksandry Stronfeld-Klamrzyńskiej); jutro „Syrena” (pierwszy raz), oraz „Rycerskość wieśniacza” (z udziałem panny Assunty Lantes i p. Achillesa Stelle); — Rozmaitości: dziś „Uboże lvice”; jutro „Marcowy kawaler” (występ pani Paprockiej), „Kuzynek”, „Dzienniczek Justysi” (debiut panny Szymanowskiej), oraz „Nieszczęśliwi”; — No w y: dziś „Hulaka”; jutro „Dziecko szczęścia”. (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 984 rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano 2-ej południa i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Petersburg. wiedz. donoszą, iż kwestja urzeczywistnienia projektu, dotyczącego ogólnej kasy dla farmaceutów, bliska jest urzeczywistnienia.

— Dzienniki petersburskie dowiadują się, że jakkolwiek oddzielna komisja przy ministerjum spraw wewnętrznych opracowała szczegółowy projekt ustanowienia asekuracji rządowej, zamiast prywatnej i lokalnej, jednakże projekt ten prawdopodobnie zostanie zaniechany.

— Nad szynkami i bawarzami, położonemi w pobliżu cmentarzy: powązkowskiego i brudzińskiego został rozciągnięty szczegółniejszy dozór, mający na celu niedopuszczanie do pomienionych zakładów indywiduów podejrzaney moralności, głównie zaś pokątnych doradców, którzy tam najczęściej przeby-

wali i zachęcali ludność nieoświeconą do pieniactwa, zwłaszcza przy działach familijnych.

— Podawaliśmy już wiadomość o projekcie zarządu miejskiego rozszerzenia ulicy Mirowskiej (dawne Zatyki), przez nabycie domu na załamku tej ulicy. Otóż oczekiwana decyzja wyższej władzy w tym przedmiocie już nadeszła, i właściciel posesji nr. 941 natychmiast został wezwany o przystąpienie do rozbiórki domu i oczyszczania gruntu na którym się znajdował, a który przechodzi na własność miasta za sumę rs. 7,867 kop. 73.

— Przy biurze kontroli służących ma być utworzony stały fundusz na wsparcia i nagrody dla służby męskiej, oraz żeńskiej, która przez wierne i trzeźwe pełnienie swych obowiązków w ciągu dłuższego czasu zjednała sobie uznane chlebodawców. Fundusz ten ma powstać z następujących źródeł: 1) z kar wymierzonych administracyjnemu na osoby zaniedbujące wykupywać książeczki służbowe; 2) z zapisów filantropijnych na nagrody dla służby czynionych, i 3) dobrowolnych ofiar wynajmujących służę przez wydział kontroli bezpłatnie rekomendowane.

— Dowiadujemy się, że w przedmiocie urządzenia kamery dezynfekcyjnej miejskiej odbędzie się niebawem specjalna narada, celem obmyślenia środków na ów cel potrzebnych. W obradach, oprócz przedstawicieli władzy miejskiej i policyjnej, wezmą udział lekarze, a nadto członkowie rady miejskiej dobroczynności publicznej, jako zwierzchnicy władzy szpitalnej.

— Z powodu wzianki nieczynności w nrze 263-im Kwiera o wynalazku p. Oksnera w Żyrardowie, otrzymujemy zawiadomienie, iż właściwym wynalazcą rolet z precyków przeplatanych tkaniną bawełnianą jest p. Alojzy Altman b. pracownik zakładów żyrardowskich, który wzory do wyrobu rolet sprowadził z Zittau w Saksonji.

— Na ulicy Żytniej wczoraj przystąpiono do układania rur wodociagowych.

— Konsul angielski, Henryk Grant, powrócił do Warszawy; członek warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Lutze powrócił z zagranicy.

= Z teatru.

* Wczoraj po raz drugi wystąpiła na naszej scenie primaballerina scen włoskich, p. Teresina Magliani. Tym razem artystka wybrała *pas de deux* z p. Kuleszą w „Wieszczce lalek”.

Drobny ten, zaledwie kilkunastominutowy popis, dał możność p. Magliani wykazania świetnej techniki, lekkości i wykończoności mimiki.

Tancerka to o silnej, doskonałej urobionej nodze, wykształconym uchu i gracji.

Zapewne p. M. okaże się zwolennikom baletu w jakiej większej roli popisowej, do której też odkładamy dokładniejszą notatkę.

= Szkoła techniczna.

W d. 21-ym b. m. nastąpiło otwarcie roku szkolnego w szkole technicznej utrzymywanej kosztem Towarzystwa kolei wiedeńskiej.

Z ogólnej liczby kandydatów w r. b. przyjęto do szkoły uczniów 53, łącznie z którymi uczęszcza do szkoły wszystkiego uczniów 292.

Cyfra ta rozpadła się jak następuje:

Do szkoły przygotowanej do klasy I-ej uczęszcza uczniów 74, do II-ej—72, do III-ej 58; na kursy specjalne (techniczne): do kl. I-ej—31, do II-ej—28, do III-ej—29.

W zakładzie lekcji udziela 13 nauczycieli, oprócz 4 majstrów, prowadzących wykłady praktyczne w warsztatach.

= Ceny cukru.

Kupcy sprzedający cukier detalicznie, a w pierwszym rzędzie stowarzyszenie „Merkury”, proszą nas o wyjaśnienie niedokładności tkwiącej w obliczeniu przygodnego korespondenta, który wystąpił przeciw detalistom.

Przedewszystkiem cena hurtowa cukru wynosi obecnie 4 rs. 20 kop. za kamień, czyli za 24 funty, a nie okragle 4 rs., o czem zaszedłszy na giełdę,

sami rękę jej uściśnął. I szczęśliwy był bezmiernie. Żadne gorące, stanowcze słowo nie stanęło między nimi, żadne wyraźne wyznanie, żadne przysięgi. On milczał, jako marzyciel; ona, jak wytrawna kokietka, lubiła przedłużać ten wstęp rokoszny, upajający powoli.

Od tego dnia Józef przestał być trzeźwym. Bezustannie podniecony, i napół przytomny, niesłychaną siłą i ciąglem nateżeniem utrzymywał pozorną równowagę. Uczucie objęło go całkowicie.

Kochał nerwami jej postać smukłą i usta purpurowe, kochał sercem, jak swoją własność, a fantazja artysty układała dla niej pieśni i melodie, codzień głębsze.

Był na jej usługi, wyglądający skinięcia, szczęśliwy, jeśli polecenie było ciężkie; nie widziano go w knajpie, stracił Iwo wiernego sojusza swawoli.

Z gwałtownością się uczył teraz, byle prędzej skończyć i zostać człowiekiem samoistnym, stworzyć raj dla niej, pracować nocami, dnie cały nią zajęty, wśród ludzi tak wesół i jasny, że, patrząc nań, wierzyło się w szczęście.

Wyrywano go też sobie, takie niewyczerpane miały źródło dobrego humoru, swobody.

Nigdzie jednak nie witano go tak radośnie, jak u Maltasów.

Przychodził codziennie zaraz po obiedzie, zwykle z kolegą Michałem do pomocy.

Salę opróżniono ze sprzętów, przedzielono na dwie połowy. W większej, z wejściem od przedpokoju, ustawiono krzesła dla publiczności, mniejszą zajęło podwyższenie sceny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NA FALI.

Przez

Marię Rodziewiczównę.

(Dalszy ciąg.)

— Może to będzie dla pana zbyt kłopotliwym to najście domu?—wtrąciła profesorowa.—Przedstawienie to ma mieć cel dobroczynny, bilety płatne. Moglibyśmy wynająć salę.

— Cóż znów! To mi czyni tylko przyjemność. Zaoszczędzony ten wydatek zostanie dla biednych. Im więcej, tem lepiej.

— Pani może zechce sprzedawać bilety — zaproponował Lizie Józef.

— No tak, ale nie sama—wtrącił ojciec.

— Służyć mogą do towarzystwa!—ofiarowała się Pepi.

Maltas wolałby zapewne Józefa, ale podziękował gorąco.

Pepi dała pannie egzemplarz wybranej sztuki i zabrały się do odwrotu.

Józef podniósł się także.

— Oczekujemy pana tedy codziennie. — Pożegnał go Maltas, całując w oba policzki.

Panna Liza podała mu rękę małą, krótką, szeroką i lodowato zimną.

Jeszcze w przedpokoju zamieniono tysiąc grzeczności i zapewnień przyjaźni i wreszcie całe towarzystwo z „pod Snopa” znalazło się na ulicy.

Pepi wybuchnęło śmiechem.

— Panna istny relikwiarz! A to się wysadziła klejnotami! Horror!

— Dostatni bardzo ludzie!—rzekła profesorowa.

— I w gruncie pocziwi—dodał Józef—niech pani ich nie wyśmiewa. Byli tak szczerze radzi paniom.

— Także naiwność! Nie nam, lecz panu. Panna oczu nie spuszczała rozkoehanych, a stary, aż się zająkał, by nie wykrzyknąć: O zięciu! chodź w me objęcia!

— Ależ, Pepi! Stary kolega ojca pana Józefa.

— Urojenie, pani. Pan Maltas marzy dla wnuczki o świetnej partji, a nie takim holyszu, jak ja!

— Podobała się panu?

— Kto? Panna Maltas? Słowo daję, nie przypatrzyłem się jej nigdy. Skromne dziewczę, milejące, nie wiem nawet: brunetka, czy blondynka!

— Bardzo przyzwoita panienska. W domu bardzo porządnie. Rada jestem z tej znajomości—zdecydowała ostatecznie profesorowa.

— Mama wraca do domu. Do widzenia! My pójdziemy na lód. Mam przeczuć, że spotkam kogoś milego. Chodźmy, panie Józefie!

Zawahał się chwilę, zrażony ostatniem zdaniem, ale spojrzawszy na nią i poszedł.

— Jaka pani okrutna. Poco mam być świadkiem spotkania z kimś miłym?—rzekł gorzko, gdy się znaleźli sami.

— A pan gdzie się wałęsa po nocach codzień! Z hrabią Iwonem? nie lubię tego!

Zabiło mu serce z radości.

— Pomyślała pani o mnie! Dziękuję. Już nigdy, nigdzie nie pójdę, jeśli pani nie chce.

Uśmiechnął się do niej całem rozradowaniem duszy.

Wieczorem wracali już pod rękę. Inaczej to było, niż z Adamem i innymi.

Tamci żartowali, nacierali, prosili, lub mówili o uczuciu. Ten milczał, uśmiechał się radośnie, cza-

lub do głównych składników słodkiego towaru, łatwo się przekonać.

Detalista, sprzedając cukier na głowy, bierze po 18 kop. za funt, czyli za 24 f. 4 rs. 32 kop., t. j. zarabia 1 kop. na funcie.

Cukier rabany tak u „Merkurego”, jak i we wszystkich pierwszorzędnym handlach, sklepiki bowiem nie mogą tu stanowić normy, sprzedaje się obecnie po 18½ kop. (a nie po 19 kop. jak twierdzi korespondent).

Jeżeli odtrącimy wartość pracy, rabanie, wagę grubego papieru, który przy sprzedaży w głowach wchodzi w rachunek, wreszcie t. zw. „kremel”, czyli odpadki mączki nieuniknionej przy rabaniu, wówczas zysk detalisty na funcie wyniesie również ½ kop.

Zdrowienie przeto artykułu pierwszej potrzeby jakim jest cukier, nie można w żadnym razie przypisywać detalistom, lecz tylko hurtownikom *respect*, spekulantom, pozostającym z sobą w znowie niedopuszczającej wszelkiej konkurencji.

= Kanalizacja.

Jak się dowiadujemy, główny inżynier kanalizacji i wodociągów zamianował naczelnikiem biura budowy inżyniera Emila Paidly, dotychczasowego naczelnika biura technicznego na kolei nadwiślańskiej.

Pan P. obejmuje posadę z dniem 1-y października.

W składzie biur kanalizacyjnych i wodociągów zaszyły następujące zmiany, które przez komitet potwierdzone zostały.

Pomocnik inżyniera drugiego oddziału budowy kanałów inż. Edward Szenfeld, przeniesiony został na nowo utworzoną posadę pomocnika inżyniera, tak przy eksploatacji, jako też przy układaniu rur wodociagowych; na miejsce zaś jego przyjęty został inżynier Kazimierz Chałupczyński.

Roboty grabarskie przy budowie nowych osadników na polu Mokotowskim prowadzone będą, jak się dowiadujemy, sposobem gospodarczym, nadwyżka zaś straconą zostanie z kasy przedsiębiorcy.

= Rozszerzenie.

Nowy tattersal przy ulicy Trębackiej znacznie rozprzestrzenił swoje pomieszczenie przez dobudowanie obszernej oficyny.

W oficynie tej mieści się maneż o wiele większy, a zatem i dogodniejszy od dotychczasowego, ubieralnia i kantor tattersalu.

Jednocześnie zwiększone zostały stajnie urządzone według najwybredniejszych wymagań wygody i komfortu.

Wszystko to świadczy pochlebnie o nieustannej zabiegliwości zarządu.

= Ryby.

Przy ulicy Dobrej, na gruntach magistratu, gdzie się mieścił stary filtr wodociagowy, grono przedsiębiorców założyło obszerną i starannie urządzone sadzawkę.

W sadzawce tej urządzona będzie postępową hodowla ryb.

Od wczoraj z pomocą maszyny parowej przystąpiono do napełniania sadzawki wodą wiślaną.

Również w dniu wczorajszym do brzegu, wprost ulicy Leszczyńskiej przybiło kilka większych łodzi rybackich ze znaczną ilością drobnych ryb, przeznaczonych dla nowego przedsiębiorstwa do rozplodu.

Ryby pochodzą z Wieprza.

Korzystając z okoliczności, rybacy przywieźli też znaczną ilość ryb żywych na sprzedaż, które przez cały dzień ściągły mnóstwo gospodyń z dzielnicy nad Wisłą.

Ilość drobnych ryb, zamówionych przez przedsiębiorstwo, ma wynosić kilka tysięcy pudów.

= Przeciwno epidemii.

O sile walki ochronnej przeciw cholerze najlepsze świadectwo dać może stacja Warszawa na kolei wiedeńskiej, na której w ciągu miesiąca września w celach dezynfekcyjnych zużyto 264 funt. karbolu i 146 funt. chlorku.

Mniej więcej w tymże stosunku środkami dezynfekcyjnymi rozporządzały i inne stacje, szczególnie pograniczne, na których zastosowanie wszelkich przepisów sanitarnych przestrzegane jest nader skrupulatnie.

= W powrotnej drodze.

Przed kilku miesiącami donosiliśmy o p. Colferim, włocho, który odbywa podróż po Europie konno.

Turysta dotarł aż do Odessy, ząd skierował się ku Moskwie, lecz z powodu spóźnionej pory, zwrócił się do Warszawy.

Colferi jest już w drodze od d. 18-go maja i przez ten czas przejechał: Austrię w kilku kierunkach, gubernie Królestwa Polskiego, wreszcie gubernie: wołyńską, kijowską, oraz kraj noworosyjski.

Po odpoczynku, trwającym całą dobę, Colferi wczoraj rano wyjechał przez rogatki wolskie i oprócz

koniecznych odpoczynków, zamierza nigdzie się dłużej nie zatrzymywać, aż dopiero w Berlinie.

Jeździec i koń, czteroletnia klacz angielska, trzymają się doskonale.

= Figle złodziejskie.

Wczoraj nad Wisłą znani złodzieje: Tomasz Smugowski i Benecjan Kraucenblum, zepchnęli do rzeki wóz Hersza Tryski, naładowany owocami.

Wóz wydobyto, lecz owoce popłynęły.

Stratę poszkodowany oblicza na 20 rs.

Sprawców ujęto.

= Schwytany.

Wczoraj agenci wydziału śledczego przytrzymali znanego złodzieja, Antoniego Szubiaka, w kościele św. Anny.

Przy złodzieju znaleziono pugilares, skradziony p. Gerlachowi.

W pugilarzesie znajdowało się 51 rs.

= Bez opieki.

Wczoraj na ul. Pokornej, w pobliżu szpitala starozakonnych, znaleziono konającą 10-letnią dziewczynkę, pozabawioną zupełnie opieki.

Dziewczynka, jak sądzić należy z ubrania i rysów twarzy, jest pochodzenia żydowskiego.

Od konającej nie można się było dowiedzieć o nazwisku.

Dziewczynkę odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zabłąkana.

Wczoraj policja zatrzymała na ulicy zabłąkaną 4-letnią dziewczynkę, blondynkę, niewiadomego nazwiska.

Dziecko, do czasu odszukania rodziców, pozostawiono przy cyrkule VI-ym.

= Przy pracy.

Reparujący dach na domu Zambrzyckiego przy ul. Górczewskiej, Andrzej Kucharski, wskutek poślizgnięcia spadł i złamał obie nogi.

Czeladnik kowalski, Szczepan Skorupka, podkuwając konia, został uderzony przez niego kopytem w piersi.

Skorupka doznał ciężkiego uszkodzenia klatki piersiowej, i wskutek krwotoku silnie zaniemógł.

= Przy obrachunku.

Handlarz jaj, Abraham Maliner, pokłócił się z Moszkim Opoczyńskim i Szulimem Bauterem, dostawcami produktu.

Kłótnia, weszczeta z powodu nieporozumienia przy obrachunku pieniężnym, zamieniła się niebawem w bójkę.

Maliner, pomimo rozpaczliwej obrony, został tak poturbowany, iż stracił przytomność.

Szulim Bautor również nie wyszedł bez szwanku, otrzymał bowiem ciężką ranę na twarzy, mocno zdefigurowaną.

= W malinje.

Noży wczorajszej Ładwik Pasiński, robotnik z warsztatów kolejowych, zamieszkały na Powązkach, dostał gorączki w połączeniu z maliną.

W tym stanie wybiegł bez odzienia i rzucił się do studni niezbyt głębokiej.

Wydobyto go w stanie bezprzytomnym i ze złamaną ręką.

Życiu Pasińskiego, po takiej przygodzie, grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym stróż domu pod № 26-ym przy ul. Żurawiej, Karol Dyziol, zaszedłszy do odnawiającego się mieszkania właścicielki posesji, powiesił się tam na kłamec u drzwi.

W takim stanie znalazła go służa z sąsiedniego lokalu.

Desperata zdolano jeszcze uratować i, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przyczyna zamachu samobójczego nie jest wiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 1-go października odbędzie się ogólne zebranie akcjonariuszów cukrowni Ciechanów. Bilans cukrowni za ubiegłą kampanię wykazuje dochodu rs. 61,563 kop. 29, co dorównywa 12% od kapitału zakładowego.

— Ośmne doroczne zebranie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa cukrowni i rafinerji „Złobersk” Wilhelma A. Repphana odbędzie się d. 10-go października, o godz. 5-jej po południu, w lokalu zarządu Towarzystwa; w razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do dnia 24-go października.

— D. 1-go października, w lokalu rady zarządzającej Towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiej, odbędzie się losowanie akcyj tegoż Towarzystwa, przeznaczonych do umorzenia w r. b. Wyplata wylosowanych akcyj zaraz po ciągnięciu się rozpocznie. Akcje wylosowane zwracać należy z 8-ma kuponami, od włączenia kwietniowego r. p. Posiadacze wylosowanych akcyj otrzymają akcje pożytkowe. Od powyższej daty rozpocznie się wypłata należności za kupony procentowe półroczne od akcyj, płatnych od d. 1-go października r. b.

— D. 1-go października otwarta zostanie szkoła malarsko-przemysłowa dla panien Alicji Nowińskiej przy ulicy Senatorskiej pod № 36-ym.

— Wczoraj wieczorem w kościele PP. Kanoniczek na placu Teatralnym pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty przez p. Romualda Bibersteina, inżyniera-technologa, z panną Zofją Zahorowską. Z rozpoczęciem obrzędu artyści opery, pod dyktando p. Jana Mellera, odśpiewali hymn „Veni Creator”, utworu Al. Zarzyckiego. Po skończonym obrzędzie grono godowe podejmował ojciec nowożeńców. 3623

NEKROLOGJA.

† S. p. Antoni Krzywkowski, starszy felczer.

po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 28-go b. m., przeżywszy lat 60. Pozostała żona zaprasza krewnych, znajomych i kolegów na wyprowadzenie zwłok w dniu 30 września, to jest w piątek, o godzinie 12-jej

w południe z kościoła po-karmelickiego na Lesznie, na cmentarz powązkowski. —3622—

† S. p. TEODOR WOHLFARTH,

majster rzeźniczy,

po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 68, przeniósł się do wieczności w dniu 29-ym września 1892 r. W głębokim smutku pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 1-ym października, w sobotę, o godzinie 4-jej po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylniej na cmentarz, tegoż wyznania. 2—3623—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera warszawskiego)

Wiedeń, 27-go września.

Miał dyrygować koncertem kompozycyjnym w haffl Czajkowski, ale odwołał i wyjechał. Powodem była niegrzeczność ze strony organów wystawy; nikt się o niego nie troszczył. Dopuszczenie do koncertu uważają dygnitarze wystawowi za łaskę, bo dygnitarzami są same filary. Moszkowski poradził sobie po berlińsku, nie zważał na formy i dyrygował wczoraj. Utwory jego uznano jako bardzo przyjemne; chwałą uwerturę z opery „Boabdil”. Reklama przygotowywana dla tej opery była też celem koncertu. Münchheimera, jak wiecie, nie dopuszczono, bo nie jest berlińczykiem. Takie wypadki ilustrują wymownie sposób pojmowania rzeczy, zadań wystawy i działalności organów komisji wystawowej.

Obraduje tu wiec aptekarzy. Chemik miejski odczytał na nim sprawozdanie o tem, co Wiedeń jada i pija. Stosunek badanych artykułów żywności jest taki, że na 500 prób okazuje się 200 zfałszowań za pomocą margaryny, maki ziemniaczanej, sody, krochmalu; ocy wprost trujące, metalowe, mięso bakcylusowe, w kiebasach 12% domieszek roślinnych, papryka z szwercpatu, cynamony i pieprze z niemożliwych przedmiotów, miód z gliną, kawy sztuczne i zapleśniałe; maki, mleko, oliwy, wino obrzydliwie fałszowane. Podniesiono potrzebę nietylko miejskiej, ale państwowej kontroli żywności. Nie dziwnego, że niezły żołądka są powszechne, a bardzo zadziwiające, że epidemie ciągle nie grasują.

Wurzbach wykończył po latach kilkadziesiąt swoją pomnikową pracę: „Leksykon biograficzny cesarstwa austriackiego”, tom ostatni, 60-ty, opuścił prasę. Jest w tem dziele mnóstwo ustępów, które nas obchodzą.

W Lublanie, gdzie zwinęto teatr niemiecki, bo nie miał kto do niego chodzić, otwartym zostanie niebawem teatr słoweński. Na uroczystość tę będą rozesłane liczne zaproszenia do wszystkich wybitnych słowian.

Z Londynu przybył do Wiednia wodzą mr. Douglas Hall, członek jacht-klubów angielskich. Sprawił sobie maleńki parowiezyk szrubowy, o założenie dwóch ludzi zalelewo. Wypłynął z Dover i na Rotterdam, Memm, Renem, kanałem Ludwikowym i Dunajem tu przyjeżdżał, a udaje się aż do Sulimy. Parowiezyk nazywa się „Pilgram”, zarzucił kotwicę na quai. Okręgił jest taki, jakiego Stanley w Afryce używał, 16 m. długi, 3 m. szeroki i zawiera wszelkie potrzebne ubikacje, nawet gabinet gościnny. Załogę składają—maszynista i steraik, służbę—kucharz i lokaj. Tłum zaległ wybrzeże, ciekaw, ażeby gości zobaczyć, ale nikt się nie pokazał. Hall z małżonką zabawił tu trzy dni i odpłynął do Pesztu. Nie byli ciekawi zobaczyć Wiednia, ani wystawy; idzie im tylko o sport podróży wodnej i o biuletyny w dziennikach sportowych. Są i tacy. 4

Berlin, 28-go września.

Zaślubienie śpiewaczki Mileny przez księcia Henryka heskiego, które w ostatnich czasach tak wiele wywołało sensacji, nie jest jeszcze ze względu na swój charakter morganatyczny tak arcyzadkiem zdarzeniem w sferze panujących rodzin niemieckich. Najpierw nadmienić trzeba, iż księżę Henryk, nb. wdowiec 54-letni, poprzednio już, ku wielkiemu zgorzeleniu kół arystokratycznych, nie wahał się wstąpić w związek małżeński także z nieszlachecką, a mianowicie p. Willich, która dopiero później, krótko przed aktem ślubnym otrzymała tytuł i nazwisko baronowej v. Nidda. Pożycie było szczęśliwe, ale trwało zaledwie rok jeden z powodu śmierci młodej małżonki. Marjaż powrotny, do pierwszego tak podobny, a różniący się właściwie tem tylko, iż księżę dzisiaj o 24 lat z górą jest starszy, nie byłby—jak mówią—przyszedł do skutku pomimo obustronnej (o czem także mówią) sympatii, gdyby nie paszkwile i plotki, które w końcu już nawet do prasy się przedarły. Nie byłby to pierwszy wypadek skojarzenia się dwojga ludzi pod presją oszczerstw i dwuznaczności. W poczet członków panujących dynastji niemieckich, którzy morganatyczne, a więc nie dające prawa dziedzicznego potomstwu, związki pozawierali, wchodzi z żyjących: ks. Ludwik bawarski, ks. Wilhelm heski, ks. Jerzy Aleksander Meklenburg-Strelitz, ks. Edward sasko-weimarski, ks. Jerzy sasko-meiningenski, syn jego ks. Ernest, ks. Karol badenski, ks. Elimar oldenburski, ks. Erych waldecki i ks. Wojciech (Adalbert) waldecki. Szościu pierwszych zaślubiło panienki nie szlacheckiego rodu, wszyscy inni wybrali sobie żony z domów szlacheckich, ale niedorównujących stopniem.

Stanhope, zamieszka w tutejszym *Localanzeigerze* (najpoczytniejszym z pism berlińskich) drugi list, w którym opisuje dokładnie próby, jakim się poddał w hamburskim lazarecie cholerycznym. Szczegóły, przez niego podane, dadzą się streścić w krótkości, że, pełniąc służbę na równi z resztą personelu lazaretowego, jadł i pił w sztach, gdzie choleryczni wśród strasznych cierpień pasowali się ze śmiercią; że pił nawet z tych samych szklanek, co chorzy, a co więcej, napoje, przez nich niedopite; że używał zanieczyszczonej wody łabskiej nawet do picia i że nawet spał na tem samym łóżku, w którym krótko przedtem jedna z ofiar epidemii ducha wyzionęła. Stanhope kończy swoje sprawozdanie wyrazem przeświadczenia, że taką odporność organizmu zawdzięcza preparatowi cholerycznemu, jaki zastrzyknął mu dr. Haffkin.

Od pierwszej niedłgiej chwili pojawienia się cholery na terytorjum niemieckim fabrykanci i handlarze artykułów dezynfekcyjnych niemiłosiernie wyrubowali ich ceny. Dość wspomnieć, że np. średnia cena tak ważnego środka odrażenia, jak karbol, potroiła się w przeciągu dwóch tygodni. Aby choć w części przeciwdziałać takiemu wyzyskowi, minister wojny, porozumiewając się z ministerjami spraw wewnętrznych i oświecenia, ogłasza dzisiaj, iż władze, czuwające nad zdrowotnością, mogą z zapasów, nagromadzonych w lazaretach wojskowych, nabywać karbol za cenę zakupną.

Dr. K.

* Paryż, 26-go września.

Wczoraj w Montauban odbył się bankiet rojalistyczny na 1,200 osób, pod prezydencją hr. d'Haussonville. Kiedy orkiestra grała *Parisienne*, delegaci młodzieży rojalistycznej z Tuluzy wręczyli prezesowi bukiet z białych kwiatów. Przy deserze hr. de Haussonville miał długą mowę naturalnie z charakterem czysto politycznym, wznośząc toast za zdrowie hr. Paryża. Następnie przemawiał de Bernis i Princetean, wzniesiono toasty na cześć hrabiny Paryża i księcia Orleńskiego, w końcu zredagowano adres do hr. Paryża.

Biskup z Digue zabronił księżom otrzymywać i czytać dzienniki: *L'autorité* i *La Libre Parole*, ponieważ te wystąpiły z krytyką encykliki papieżkiej z 16-go lutego i listu Jęgo z 3-go maja, jako też ganiły postępowanie niektórych biskupów.

Wczoraj po południu w wielkiej sali Giełdy pracy, odbył się po raz wtóry miting z powodu trwającego wciąż strajku w Carmaux. Zapowiedziane przybycie mera Carmaux Calvignac'a, oraz deputowanego Baudin'a do skutku nie przyszło, niemniej jednak zebranie się odbyło i zawotowało stosowne wnioski.

Wkrótce ma być wprowadzona we Francji obowiązkowa wzajemna asekuracja wszystkich rybaków morskich we Francji i ich kolonjach, jak również ich statków, łódek i wszelkiego materiału. Asekuracja na życie pokrywać będzie ze składek, płaconych z jednej strony $\frac{1}{2}\%$ przez samych rybaków, a z drugiej $\frac{1}{2}\%$ przez właścicieli łódek. Wdowy i sieroty zupełne do lat 16-tu, otrzymywać będą rocznie 192 fr.; dzieci pozostałe przy matce, a mające mniej niż 18 lat—24 fr. Za ubezpieczenie zaś od większych łódek będzie się płać 1 fr. rocznie za łódkę wagi 6,000 kil., 2 fr. za łódkę 6—15 tys. kil. i 3 fr. za łódki wyższej wagi.

W osmiu tutejszych biurach pocztowych urzędnicy-mężczyźni mają być zastąpieni przez kobiety; nawet w tak ruchliwych punktach jak plac Komedji francuskiej i Bastylji ma być im ten urząd powierzony. Dotąd, od początku roku, pełniły one obowiązki drogą próby w biurach przy ulicach Dufrénoy i Avenue de la Grande Armée.

Nieznanemu dotąd rzemieślnikowi oddaje się eks-student szkoły politechnicznej, obecnie pozostający w nędzy. Leży on na brzegu Sekwany w Saint-Ouen i czeka, aż prąd wody przyniesie zdechłego kota lub psa, wtedy wskakuje do łódki i łapie swą zdobycz, wieczorem zaś, wróciwszy do swej izdebki, gotuje, oddziela kości, zdejmując skórę, przepatnia tłuszcz i wszystko to oddaje handlarzom. W taki sposób zarabia na dużym psie 3 fr., a na innych czworonogach 1 fr. 50c. do 2 fr. Rzadki to zapewne wypadek, ażeby inżynier stać się musiał *fondeur de chiens*.

W Die (Drôme) przy budowie szkoły znaleziono dwie kamienne trumny z urnami, zawierające doskonale zachowane szkielety. Sądząc ze znalezionych w trumnach monet z wizerunkiem Dziejana, wnosząc można, że szkielety pochodzą z 1-go wieku naszej ery.

* Rzym, 24-go września.

Król Humbert, którego dobroczynność jest niewyczerpana, w piątą rocznicę założenia *Asilo Savoja*, czyli domu przytułku dla opuszczonych dzieci w Turynie, dał 50,000 fr. na ten zakład.

Rozwiązanie izby postanowione już zostało. Wybory polityczne w całych Włoszech odbędą się 6-go listopada, a kreskowanie, czyli balotowanie 13-go t. m. Nowa izba zbierze się po raz pierwszy 20-go listopada. Onegdaj wrócił stanowczo do Rzymu prezes rady ministrów p. Giolitti. Mówią, że książę Caetani, syndyk miasta, odmówił ofiarowaną sobie godność senatorską, albowiem nie chce się jeszcze wyrzekać walk politycznych, do których sposobniejszą rolę otwiera się w izbie, niż w senacie. Na miejscu jego zostałby więc senatorem książę Baltazar Odescałchi. Pierwszy, jak wiadomo, rodzi się z Rzewuskiej, drugi zaś z Branickiej.

Po śmierci kardynała Howarda, święte kolegium składa się już tylko z 51 kardynałów, 27 włoskiej narodowości a 24 cudzoziemców do różnych narodowości należących. Oddawna już bardzo liczba purpuratów nie była tak szczupłą. Potrzeba więc obsadzenia wakujących miejsc w świętym kolegium nagłą się staje. Jakoż niema wątpliwości, iż przyszedł konsystorz kardynałski, na którym wielu krajowców i cudzoziemców purpurę otrzyma, odbędzie się w grudniu. Bardzo być może, że do grudnia poczet kardynałów bardziej się jeszcze uszczupli, bo słychać o chorobie dwóch innych.

Ojciec św. rozkazał, ażeby 16-go października, to jest w niedzielę po czwartej wiekowej rocznicy odkrycia Ameryki, które 12-go października 1492-go r. nastąpiło, odprawione było uroczyste nabożeństwo w bazylice św. Jana Laterańskiego, która, jak wiadomo, jest matką i głową wszystkich kościołów miasta i świata, *omnium urbis et orbis ecclesiarum mater et caput*. Będzie to nabożeństwo dziękczynne, a odprawi je dziekan św. Kolegium, kardynał Rafał Monaco La Valletta.

Rząd serbski, za pośrednictwem nuncjusza apostolskiego w Wiedniu, ks. Galimbertiego, przyszedł kardynała, prosił Papieża o ustanowienie biskupstwa katolickiego w Białogrodzie. Ojciec św. bardzo chętnie przystał na tą prośbę.

Kapituła jeneralna trapistów zbiera się w Rzymie w dzień N. Panny Różańcowej w gmachu seminarjum francuskiego przy kościele św. Klary. Zjeżdżają się na nią wszyscy opaci i przełożeni surowego zakonu sławnego de Rancé, owego nawróconego kochanka pięknej księżny de Montbazon, do której wracając z długiej podróży i nie wiedząc, że umiera, ujrzał zniemacka, wchodząc do jej zamku, głowę ubóstwianej przez siebie kobiety uciętą, bo trumna była za krótką, i leżącą na srebrnym półmisku. Przerażający ten widok, który za dni naszych wywołałby samobójstwo, w XVII-ym wieku bardziej wierzącym, obdarzył kościół najsurowszą regułą zakonną, jaka istnieje. Opatów i przełożonych trapistów zbierze się 60 ciu pod prezydencją kardynała-dziekana, protektora zakonu, dla obrania jenerała, którego dotąd trapiści nie mieli. Będzie to więc pierwszy.

*

Londyn, 23-go września.

Nagła śmierć zaskoczyła wczoraj księcia Sutherlandau, właściciela największych dóbr ziemskich w Szkocji. Pośiadł on nadto olbrzymie plantacje w Argentynie, a rodzinemu krajowi zasłużył się rozszerzeniem jego sieci kolei żelaznych (kosztów pół miliona fte.) i osuszeniem znacznych obszarów bagnistych. Dożył lat 65-u. Następcą jego jest najstarszy syn, margr. of Stafford.

Wybory w Leeds, spowodowane przejściem pośła do izby parów, wypadły na korzyść kandydata gladstońskiego, ale, warto zaznaczyć, że nowo obrany pozyskał tylko połowę głosów tych, jakie otrzymał jego liberalny poprzednik. Wielkie ztąd niezadowolenie w obozie ministerjalnym.

Miedzy kapitanem Armstrongiem i jego żoną (Melba) przyszło do ugody, mocą której małżonkowie rozłączają się *a mensa et toro*. Nie będzie więc procesu rozwodowego, w którym książę Henryk Orleński miał wystąpić tak jaskrawie.

Obiecuję nam za to inny proces, bez porównania więcej... jaskrawy, w którym rolę główną ma odegrać jeden z ministrów, kolegów p. Gladstone'a—niegdyś redaktor rozgłosnego dziennika. Pytanie: czy ministrem jest... J. M., jedyny redaktor *Pall Mall Gazette* w gabinecie?

W kolach ultra-protestanckich panuje niemałe wzburzenie z powodu „tajnej”, a przynajmniej nieurzędowej korespondencji, wymienionej ostatnimi dniami między Papieżem i królową Wiktorją. Ojciec św. zapytał wprost, czy miłom byłoby królowej nadanie kapelusza kardynalskiego arcybiskupom: westminsterskiemu i dublińskiemu. Monarchini odpisała twierdząco, wyrażając się bardzo przychylnie o obydwóch prałatach.

Zmarły przed rokiem sir John P. Hennesy pozostawił w Irlandji nieznaczny majątek, którego perłą jednakże jest, w pobliżu miasta Youghal, starożytny dom sir Valtera Raleigh, z ogrodem, w którym wielki podróżnik pierwsze uprawiał w Europie ziemniaki. Dom ten wystawiała rodzina na sprzedaż kilkakrotnie, lecz daremnie, bo nikt najmniejszej nawet ceny nie złożył. Dziś więc zjechała do Youghal komisja z ramienia dyrekcji wystawowej w Chicago. Ma ona dom nabyć, rozebrać, przewieźć do Chicago i tam go postawić.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 29-go września. (T. Aj. półn.)—Ogłoszony został rozkaz o sformowaniu w Saratowie przed d. 1-ym października zarządu 6 ej brygady rezerwowej. W skład tej brygady wejdą siódme baterje 2, 4 i 5-iej brygad i cztery lekkie baterje, które zostaną sformowane w r. 1893-im.

Petersburg 29-go września. (Tel. Aj. półn.)—Ogłoszoną została instrukcja o obliczaniu szeregów-

ców pospolitego ruszenia państwowego pierwszej kategorii.

Petersburg 29-go września. (Tel. Aj. półn.)—Birż. wied. donoszą o przedstawieniu do decyzji projektu drogi podjazdowej do kolei syzrańsko-wiaziemskiej od stacji Jelec do Starego Oskola.

OTWARCIE TEATRU.

Łódź 29-go września. (Tel. pryw. Kur. War.)—Teatr łódzki, pozostający i w tym roku pod dyrekcją p. Czesława Janowskiego, zainaugurował dziś sezon zimowy znaną Warszawie z Bellevue operetką „Incognito” z paniami: Bronikowską i Niesiołowską, oraz pp.: Mareckim, Winklerem i Rybakiem w rolach głównych. Batutę dyrektora operetki dierży p. Kornel Nowacki. Wystawa okazała. W sobotę zaprezentuje się personel dramatyczny teatru łódzkiego w komedji Fredry (syna) „Oj młody, młody!” z p. Janowskim w roli tytułowej.

CHOLERA.

Kraków 29-go września. (Tel. pr. K. W.)—W Krakowie zmarła znowu jedna osoba na cholere, na Podgórzu zmarł chłopiec. Nadto zgłoszono dwa wypadki o podejrzanym objawach.

Wrocław 29-go września. (Tel. pr. Kur. W.)—Rejencja opolska wydała rozporządzenie, aby obcym dzieciom, które uczęszczają do szkół niemieckich w pogranicznych miejscowościach, zabronić przechożenia granicy pruskiej z powodu niebezpieczeństwa zawleczenia cholery.

Hamburg 29-go września. (Tel. pr. Kur. W.)—Biuletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano tu chorych 70, zmarłych 25.

Altona 29-go września. (Tel. pryw. Kur. W.)—Wczoraj zameldowano tu chorych na cholere osób 9, zmarłych 6.

ZAPOWIEDZI MORLEYA.

Dublin 29-go września. (Tel. pr. Kur. War.)—Sekretarz stanu dla Irlandji w liście, wystosowanym do przewodzczy antyparnelistów, Mac Carthyego, wiadomia, iż rząd postanowił delegować komisję dla zbadań kwestyj wydalonych dzierżawców i wyszukania środków, aby zwrócić im dzierżawione majątki.

WYSTAWA W ANTWERPIJ.

Antwerpja 29-go września. (Tel. pr. K. W.)—Urządzenie tutaj wystawy powszechnej w r. 1894-ym zostało ostatecznie postanowionem. Tworzy się już komitet.

KWARANTANNA MONARSA.

Ateńy 29-go września. (Tel. pr. Kur. War.)—Jacht królewski „Sfakterja”, na którym król Jerzy powraca z Wiednia, odbędzie na wodach greckich pięciodniową kwarantannę, przepisana w Grecji dla statków, nadpływających z Austrii. Być może, iż z tego powodu zapowiadany na dzień 27 października obchód srebrnego wesela królestwa greckich, będzie obchodzony w kole wyłącznie familijnem. Księżna Zofja zajęła się energicznie organizacją obrony przeciw grożącej epidemii cholerycznej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go września. (Telegram prywatny Kurjera War.)—Nastroj giełdy dzisiejszej był co najmniej lepszy dla rubli, podczas gdy na innych polach usposobienie było nieobrotne i ospale. Ujemnie oddziaływały wiadomości o tyfusie w Hamburgu. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągnęły początkowo 204.—75., a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 205.50, podniosły się zaś następnie o 20 f. W porównaniu z wczorajszymi kursami, odzyskały banknoty russkie w obrotach natychmiastowych 60 fen., a w dostawowych 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 55 fen., krótki Petersburg również o 55 fen., a długoterminowy o 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkoterminowy pozostały bez zmiany (170.—), długoterminowy zaś niżej o 10 fen. (169.—). Listy zastawne ziemskie, listy likwidacyjne, oraz pożyczki wschodnie II i III-iej emisji straciły 10 kop. Mniej płacono za $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie obu emisji i kupony celne, tyleż zaś co i wczoraj za 6% russkie renty złote z r. 1883-go. Akcje kredytowe austriackie obniżyły się o drobnotkę. Dyskonto prywatne pozostało na tej samej wysokości (2%). Żyto miało dziś tendencję niezmienną i utrzymało ceny wczorajsze w obu terminach.

Redaktor Franciszek Olszawski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Piśkiewicz (Alam Piśk).